ROK VIII. Łódź, dnia 26-go marca 1914 r. № 13.



Treść № 13

MARZEC.

26 Czwartek	-	† Ludgera B. W., Tekli M.
27 Piątek	- -	† Jana Damasc. B. D. K.
28 Sobota	- -	† Jana Kapistr W.
29 **Niedziela**	- -	† Eustazego Op.
30 Poniedziałek		† Anieli Wd., Kwiryna M.
31 Wtorek	- -	† Balbiny Panny.

KWIECIEŃ.

1 Środa	- -	† Teodory M. Hugona.

WARUNKI PRENUMERATY.

„Wiadomości Maryawickie“ kosztują:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub. **Zagranicą:** rocznie 5 rb., półrocznie 2 ruble 50 kopiejek, kwartalnie 1 rub 25 kop.

Cena pojedynczego numeru 8 kopiejek.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska Nr. 27.



WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 13.

Czwartek, dnia 26-go Marca 1914 r. — Rok VIII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

ZWIASTOWANIE.

„Gdym ja, Daniel, jeszcze mówił i modlił się; a wyznawałem grzechy moje i grzechy ludu mego Izraelskiego (będącego w niewoli Perskiej) i pokładałem prośby moje przed Obliczem Boga mego o górę świętą Boga mego... oto mąż Gabryel, któregom przedtem widział w widzeniu, w jasnem błyskaniu stanął blizko mnie, czasu ofiary wieczornej. I pouczając mię począł mówić ze mną i rzekł: Danielu... na początku modlitwy twej wyszedł rozkaz (edykt króla Perskiego) o odnowieniu Jerozolimy. Od czasu tego aż do Chrystusa Władcy siedemdziesiąt siedmioleci naznaczone są dla ludu tego i dla miasta świętego twego, aby pokryte było przestępstwo, zapieczętowane były grzechy i zgładzone nieprawości: i żeby przywiedziona była sprawiedliwość wieczna, i aby położona była pieczęć na widzenie i proroctwo i był pomazany Święty świętych.„

Kończyły się już one siedmiolecia przepowiedziane przez Daniela proroka. Opisany czas przyjścia na ziemię Świętego świętych coraz bardziej się zbliżał. Coraz potężniejszem wołaniem dusze wybranych pańskich: Symeona i Anny, Joachima i Anny, Zacharyasza i Elżbiety, wzdychały do Boga i pragnęły rychłego przyjścia Zbawiciela.

Poczęły się wreszcie dziać niezwykłe zdarzenia i cuda. Oto sprawiedliwy Joachim i Anna, oboje podeszli w wieku, na skutek modlitw swych otrzymują potomstwo, dziecię Maryę. Oto mąż sprawiedliwy Zacharyasz kapłan, jak Daniel prorok, ma widzenie tegoż Anioła Gabryela, który oznajmia mu, że wysłuchana jest prośba jego, a żona jego niepłodna, Elżbieta, urodzi mu syna i nazwie imię jego Jan. „Ten uprzedzi przed Chrystusem w duchu i mocy Eliaszowej“. Cud ten ostatni poczęcia Elżbiety w podeszłym bardzo wieku i nazwania dziecięcia imieniem Jan przez Zacharyasza, ukaranego przez anioła niemotą, sprowadził „strach na wszystkich sąsiadów

ich: i po wszystkich górach Żydowskiej ziemi rozsławione są wszystkie te słowa. A wszyscy [1]), którzy słyszeli, kładli do serca swego...“

Tembardziej „kładła do serca swego te wszystkie słowa“ i zdarzenia dziewica Marya, z zarania lat swych poświęcona na wyłączną służbę Bogu w dziewictwie. Choć „poślubiona mężowi, któremu było Józef, z domu Dawidowego“, lecz „męża nie zna.“ Ona jest prorokiem Najwyższego. Jak Daniel prorok boleje nad grzechami ludu swego i czytając proroctwa Daniela Ona modli się treścią jego modlitwy gorącej: „Panie, mimo całej sprawiedliwości Twojej, niech się odwróci gniew Twój... albowiem, dla grzechów naszych i dla nieprawości ojców naszych Jeruzalem i lud Twój są pośmiewiskiem u wszystkich, otaczających nas. Teraz tedy wysłuchaj, Boże nasz, modlitwę sługi Twego (służebnicy Twej), a okaż jasne Oblicze Twoje nad świątynią Twoją spustoszoną (w sercach ludzkich)... Nakłoń, Boże mój ucha Twego, a usłysz; otwórz oczy Twoje, a obacz ruiny (w sercach) i miasto (kościół), które nazwano imieniem Twojem; albowiem składamy (składam) modlitwy przed Oblicze Twoje, nie ufając sprawiedliwości naszej, ale wielkiemu Miłosierdziu Twemu. Panie wysłuchaj, Panie przebacz, Panie usłysz i uczyń; nie omieszkiwaj [2]) (zesłać najpierw tę dziewicę, która ma być według proroctwa matką Zbawiciela i wreszcie samego Zbawcę rychło...“

.... I wejrzał Pan na nizkość Służebnicy swej Maryi, na Jej pokorę dziewiczą i modły, i rozświecił „Oblicze swoje“ nad ziemią grzeszną i z łona swego zrodzonego przed wieki Syna postanawia zesłać do łona Maryi Dziewicy. Syn Boży, Słowo Przedwieczne, z miłości ku Ojcu i rodzajowi ludzkiemu zgadza się dobrowolnie stać się człowiekiem, a Duch Święty dopełni tego obrzędu zaślubin miłosnych Boga z naturą ludzką.

I „posłan jest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imię Nazaret, do Panny, poślubionej mężowi, któremu było Józef z domu Dawidowego: a imię Panny Marya. I wszedłszy Anioł do niej rzekł: Bądź pozdrowiona łaski pełna, „Pan z Tobą“. Pełnaś łaski Bożej dla siebie i dla ludzi, pełna miłości Bożej, nigdy bowiem nie byłaś w niezgodzie z Bogiem, bo Pan był zawsze z Tobą, wolnaś od zmazy grzechu pierworodnego, niepokalana — pełna łaski. „Błogosławionaś między niewiastami“ — wyróżniona ze wszystkich niewiast swym przywilejem Niepokalanego Poczęcia. „Która gdy usłyszała, zatrwożyła się na mowę jego, i myślała jakieby to było pozdrowienie.“ O Maryo, o głębino morska pokory, Ty lękasz się pochwały od Boga samego, czując się niegodną tej pochwały! „I rzekł Jej Anioł: Nie bój się Marya: albowiem nalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie i porodzisz Syna, a nazwiesz imię jego Jezus... A Marya rzekła do Anioła. Jakoż się to stanie: gdyż męża nie znam? — Wiem, że męża nie znasz i nigdy nie poznasz, lecz Bóg, który daje innym prawo rodzenia, azali sam, jak to powiada, rodzić nie może: „Duch Święty zstąpi na Cię, a moc Najwyższego zaćmi Tobie. Przetoż i co się z Ciebie narodzi święte będzie nazwane Synem Bożym. A oto Elżbieta krewna Twoja, i ona poczęła syna w starości swej, a ten miesiąc szósty jest onej, którą zowią niepłodną: bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne. I rzekła Marya: oto ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa Twego“.

Wielka tajemnica ziściła się... i Słowo Ciałem się stało... Górzysta Galilea, rozłożone na górach pięknych miasto Nazaret, ubogi domek cieśli Józefa, gdzie dokonała się tajemnica Wcielenia, stały się sławne w historyi.

Zasada że „u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne“ pozostać powinna w pamięci wszystkich.

[1]) Łukasz 1, 65, 66.
[2]) Daniel, 9.

Z życia Maryawickiego.

Rekolekcye w Strykowie.

Dnie 9, 10 i 11 marca były w naszej parafii, wedle słów Pis a Św. prawdziwie „dniami zbawienia“. W te dnie bowiem odbyły się w naszej świątyni trzydniowe Rekolekcye, na które licznie uczęszczali mali i starzy, aby odnowić się na duchu i zapewnić sobie zbawienie wieczne.

Oprócz miejscowego proboszcza trzech



Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny.

obcych kapłanów przybyło do nas, by głosić nam Słowo Boże i słuchać wyznania grzechów naszych na spowiedzi. Przybył też i Kustosz Łódzkiego Okręgu Przewielebny O. Biskup Andrzej Gołębiowski, który też z naszymi Ojcami do późnej nocy ostatniego dnia Rekolekcyi słuchał spowiedzi rekolektantów a w następny dzień odprawił nabożeństwo uroczyste, podczas którego wyspowiadani w liczbie około tysiąca przystąpili do Komunii Świętej.

Serdeczne „Bóg zapłać" kochanym Ojcom, a zwłaszcza O. Przewielebnemu Biskupowi za pracę nad duszami naszemi.

Prosimy pokornie o modlitwę, byśmy oczyszczeni teraz przez spowiedź św. i wzmocnieni na duchu przez Komunię Św. mogli prawdziwie „Jezusa Ukrytego w Eucharystyi czcić, Wszystko oddać dla Niego, Jego miłością żyć".

Strykowianie.

Dnia 28 lutego zmarła po długich cierpieniach w naszej parafii pobożna dziewica Zofia Żelewska, która przed śmiercią ofiarowała na rzecz parafii 300 rb. stawszy się przez to dobrodziejką naszego Kościoła.

L.

Lublin.

Kilku z Maryawitów miejscowych, którzy w różnym czasie włożyli swój grosz w budowę kościoła tytułem pożyczki, teraz pragnąc ulżyć parafii naszej w obciążających ją długach, kazali wykreślić na korzyść kościoła swoje pozycye wkładowe. Tak: Jan Łuka 70 rb., Jan Orłoski 100 rb., Stan. Siekierzyński 30 rb., Karolina Andrusiewicz 7 rb., Mikołaj Matysiak 12 rb., Karol Żydek 16 rb. — razem 235 rb. Następnie 24 osoby zobowiązały się dobrowolnie co miesiąc składać na umorzenie długów po pół rb. i zaraz złożono na ręce Zarządu 32 rb., które niezwłocznie zostały wypłacone jednemu z wierzycieli.

Spodziewamy się, że i inni bracia, którym leży na sercu oczyszczenie parafii naszej z długów, pójdą za ich przykładem. W ten sposób bardzo łatwo będzie można spłacić wszystkich wierzycieli w niedalekiej przyszłości. Ofiarodawcom szczere: Bóg zapłać.

Zarząd parafii lubelskiej.

Markuszew.

Pomimo kilkakrotnego zwracania się do Władz i zapewnienia nas przez takowe, że maryawici tutejsi wolni są od opłacania podatku na szkołę gminną, sołtysi jednak ściągają podatek takowy, maryawici więc zmuszeni są utrzymać swoją szkołę, co dla nich jest wielce trudnem ze względu na małą liczbę maryawitów Markuszewskich, i muszą płacić na szkołę, do której dzieci wcale nie posyłają, wbrew wyraźnemu orzeczeniu p. Naczelnika Dyrekcyi Naukowej. Za rok zeszły ściągnięto na szkołę nie-maryawicką podatek z następujących maryawitów:

Ze wsi Kalenie: z Nowaka Adama i Józefy Dąbrowskiej: ze wsi Łany: z Grzegorza Rybki, ze wsi Zabłocie: z Ludwika Kijowskiego, Jana Miazka, Weroniki Chojnackiej i Piotra Wójcika, ze wsi Góry: z Franciszka Ogrzyńskiego, ze wsi Dębiny: z Pawła Rodaka.

Wobec czego Zarząd parafii Maryawickiej zwrócił się ze skargą na urząd gminny do p. Naczelnika Dyrekcyi Naukowej powołując się na cyrkularz jego poprzednika.

Ponieważ w swoim czasie nie zaznaczył Zarząd parafii Markuszewskiej, o znaczniejszej ofierze jednego z braci, czuje się jednak w obowiązku teraz na łamach pisma naszego podziękować br. Andrzejowi Piechowi, gospodarzowi ze wsi Łany, który ofiarował na budowę kościoła Maryawickiego 300 rb. i na kupno placu kościelnego 200 rb. Za hojną ofiarę — Panie Boże zapłać.

Zarząd parafii Maryawickiej.

Z astronomii.

(C. d.)

O gwiazdach

Mówiliśmy w zeszłym numerze o planetach. Słyszeliśmy, że te ciała niebieskie są ciemnemi a ostygłemi bryłami (kulami), biorącemi światło swe od słońca, około którego krążą. Obecnie pomówimy o gwiazdach.

Pomiędzy niezliczoną ilością gwiazd, jakie widzimy na niebie, tylko nieliczne są planetami, wszystkie zaś inne są słońcami często daleko większemi od naszego, a nazywamy je gwiazdami.

Gwiazdy mają światło jasne i drżące, a więc własne, bo są to olbrzymie ciała niebieskie gorejących gazów. Wydają się nam zazwyczaj mniejszemi od planet, bo znajdują się nieskończenie dalej od nas, jak planety. Jedne gwiazdy jaśnieją silniejszym, inne słabszym blaskiem, co pochodzi stąd, że tamte bliżej nas, te zaś o wiele dalej się znajdują. Wszystkie gwiazdy wydają się nam jednakowo od nas oddalonemi, jakby przytwierdzonemi do jednego sklepienia niebieskiego. Jest to złudzenie oka naszego.

W rzeczywistości takiego sklepienia niema wcale. Jest przestrzeń niezmierzona, w której jedne gwiazdy od drugich odległe są o miliony milionów mil. Wszystkie zaś gwiazdy dostrzegane nawet przez najsilniejsze szkła, przez które planety widać jako ciała kuliste, wydają się nam tylko drobnymi punkcikami bez żadnych rozmiarów.

Cała masa tych gwiazd pozornie obraca się ze wschodu na zachód w ciągu doby. Wiemy jednak, że to jest tylko złudzenie naszego oka pochodzące stąd, że ziemia wraz z nami obraca się w ciągu doby z zachodu na wschód.

Gwiazdy, które widzimy, jedne wydają się nam jaśniejsze, drugie bledsze. Są takie, których gołem okiem niedostrzegamy. Najjaśniejsze i najsilniej dla oka naszego błyszczące nazywamy gwiazdami pierwszej wielkości; słabiej świecące, zaliczamy do gwiazd drugiej wielkości; jeszcze słabiej przyświecające zowiemy gwiazdami trzeciej, czwartej, piątej lub szóstej wielkości i t. d.

Najbledsze, zaledwie dostrzegalne przez najsilniejsze teleskopy, zaliczamy do gwiazd 15 i 16 wielkości.

Stosownie do blasku jakim jaśnieją rozróżniamy gwiazdy od pierwszej aż do 16-ej wielkości.

Należy jednak pamiętać, że słabo świecąca 5, 6 lub 7-ej wielkości, może być istotnie znacznie większą od gwiazdy 1-ej lub 2-ej wielkości, lecz daleko dalej od nas się znajduje i dlatego świeci słabiej.

Gwiazd 1-ej wielkości liczymy tylko sztuk—19; 2-ej wielkości—59; 3-ej—182; 4-ej—530; 5-ej—tysiąc 600; 6-ej—4 tysiące 800; 7-ej—13 tysięcy 900; 8-ej—40 tysięcy; 9-ej—120 tysięcy; 10-ej—380 tysięcy; 11-tej—1 milion; 12-tej—3 miliony; 13-tej—9 milionów; 14-tej—27 milionów; 15-tej—80 milionów.

Gołem a dobrem okiem dostrzedz możemy gwiazdy nawet 6 wielkości, czyli jakie 7 tysięcy gwiazd i to na obu półkulach niebios.

Posiłkując się zwyczajną lornetką teatralną, można dojrzeć gwiazdy 7 wielkości. Mała luneta astronomiczna odkrywa przed naszym wzrokiem gwiazdy 8 i 9 wielkości.

Jeżeli jednak chcemy zagłębić się jeszcze dalej w przepaści niebios, musimy użyć teleskopów astronomicznych, składających się z dużych soczewek szklanych, powiększających (zbliżających przedmioty) parę tysięcy razy. Przez nie dostrzeżemy gwiazdy aż szesnastej wielkości.

Używając najlepszych dalekowidzów, a także posługując się fotografią, która odkrywa nam gwiazdy zupełnie niedostrzegalne dla wzroku, możemy naliczyć aż 120 milionów gwiazd.

Tyle milionów i to olbrzymich gwiazd—słońc, odległych o miliony milionów mil jedne od drugich!

Jak wielkim i wszechmocnym jest Bóg-Stwórca tych potężnych a pięknych ciał niebieskich, Prawodawca tak mądrych praw, którym podlegają wszystkie gwiazdy i inne niebieskie twory!

Patrząc na niebo, wydaje się, że te rojowiska gwiezdne są bezładnie porozrzucane, ani śladu jakiego porządku. Przypatrzmy się lepiej, a przekonamy się, że gwiazdy grupują się w pewne zbiorowiska.

Tu widzimy grupę przypominającą trójkąt, tam znowu wóz o czterech kołach i dyszlu, dalej jakoby wagi i t. d. To też ludzie od bardzo dawna dopatrzyli się podobieństwa pomiędzy grupami gwiazd na niebie, a znajomymi sobie przedmiotami i zwierzętami na ziemi, podzielili gwiazdy, by łatwiej je odszukać, na gromady czyli gwiazdozbiory (konstelacye) i ponazywali rozmaicie. Ma się rozumieć, że figury te nie odpowiadają bynajmniej prawdziwemu położeniu gwiazd na niebie. Z innego świata, bardziej odległego od naszego, gdzie żyjemy, gwiazdozbiory przedstawiałyby się oczom naszym zupełnie inaczej. Podział gwiazd na gromady i nadanie im pewnej nazwy, zaprowadza pewien ziem-

ski porządek w tych rojowiskach i ułatwia nam odnajdywanie żądanych gwiazd.

Wszystkich gwiazdozbiorów, którym ludzie ponadawali imiona liczymy aż 110. Wszystkich tu wyliczać nie będziemy. Wypada nam zapoznać się z paroma najważniejszymi i najpiękniejszymi, widzialnymi na północnej półkuli nieba, gdyż na południowej półkuli inne gwiazdy przyświecają. „Wielka Niedźwiedzica“, nazywana przez nasz lud wozem. Świeci ona na północnej stronie nieba o każdej porze roku i nocy, składa się zaś z siedmiu pięknych gwiazd, tworzących jakby cztery koła u wozu i dyszel, na który idą trzy gwiazdy, Jeżeli przez dwie tylne gwiazdy tej konstelacyi czyli przez dwa tylne koła tego niebieskiego wozu, przeprowadzić myślą linię prostą, to ta linia natrafi na inny gwiazdozbiór, zupełnie podobny do Wielkiej Niedźwiedzicy, który nazywamy Małą Niedźwiedzicą. Ona również składa się z 7 gwiazd choć znacznie mniejszych t. j. nie tak jasnych i wygląda, jak wóz z wygiętym dyszlem Ostatnią gwiazdę tego wygiętego dyszla nazywamy Gwiazdą biegunową lub polarną.

(C. d. n.)

Prawo i sądy.

(C. d.)

Przysięga.

Przysięga ma następujące zastosowanie. Podług ustawy, ani strona nie ma prawa żądać od drugiej strony, aby pewne fakta stwierdziła przysięgą, ani też Sędzia lub Sąd z urzędu, to jest sam od siebie bez żądania stron, wyznaczać takowej nie ma prawa. Dowód z przysięgą dopuszcza się tylko ze zgodą obu stron, każdy więc tylko dobrowolnie może przysięgać.

Prezes Sądu, po otrzymaniu podania o przysięgę, przedewszystkiem nakłania strony do zgody bez przysięgi; następnie, gdy to mu się nie uda, wydaje decyzyę, dozwalającą wykonanie przysięgi.

Decyzya ta doręczaną bywa stronom wraz z zawezwaniem na termin oznaczony, tudzież oznajmieniem stronie, która zobowiązała się złożyć przysięgę, że niestawienie się jej w tymże terminie lub odmówienie wykonania przysięgi, uznane będą za przyznanie okoliczności, na jakie przysięga miała być wykonaną.

Nie we wszystkich jednakże sprawach przysięga jest dopuszczoną. Są sprawy w których nawet na żądanie obu stron Sąd nie może dopuścić tego dowodu, a mianowicie: 1) w sprawach dotyczących praw stanu lub prawości rodu; 2) w sprawach o własność majątku nieruchomego; 3) w sprawach stowarzyszeń, spółek i kompanii; 4) w sprawach, do których wpływają nieletni i w ogólności osoby, które podług prawa nie mogą rozporządzać swoim majątkiem; 5) na okoliczności, będące w związku z jakiem przestępstwem lub wykroczeniem; 6) w sprawach władz rządowych, instytucyi ziemskich, oraz gmin miejskich i wiejskich; 7) przeciwko aktom, którym fałsz nigdy nie był zarzucony.

Przysięga stanowi dowód zupełny co do okoliczności, na jakie wykonaną została, i dowodu tego żadnym już innym dowodem zbijać nie można.

Obejrzenie na miejscu i opinia biegłych.

Opinia biegłych i obejrzenie na miejscu jest jednym ze środków sprawdzenia przez Sąd dowodów.

Bywają tego rodzaju sprawy, w których o słuszności pretensyi stron sam Sędzia naocznie przekonać się może. Bywa to np. bardzo często w Sądach Pokoju, gdy lokator skarży się na gospodarza domu, który nie spełnia należycie swych względem niego obowiązków, dając mu do użytku mieszkanie w stanie niedogodnym. W tego rodzaju przypadkach zazwyczaj sam Sędzia udaje się dla obejrzenia miejsca i przekonania się o istnieniu powyższych niedogodności. Wogóle obejrzenie na miejscu odbywa się wtedy, gdy przy nabyciu lub wynajęciu przedmiotu ruchomego lub nieruchomego okażą się wady ukryte, o których nabywca lub dzierżawca nie mógł się przekonać. Jeżeli np. ktoś kupuje dom lub wynajmuje mieszkanie w lecie, a następnie w zimie przekonywa się, że piece dymią, lub pokoje są tak wilgotne, że nie podobna w nich mieszkać, nie narażając się na utratę zdrowia. Również we wszelkich sporach granicznych zarządzone bywa obejrzenie na miejscu.

Sędzia Pokoju, Sąd Gminny lub Okręgo-

wy postanawia obejrzenie na miejscu, albo gdy sam uznaje konieczność takowego, lub też na żądanie stron.

Dokonywa tej czynności sam Sędzia Pokoju, Sąd zaś Gminny lub Okręgowy wyznacza jednego lub więcej członków swego składu;—w obecności stron i dwóch wiarogodnych świadków, powołanych ustnie lub przez wezwanie.

Strony mogą stawić się lub nie stawić do obejrzenia na miejscu. Lepiej jest dla nich zawsze, gdy się stawią, gdyż w takim razie mogą zwracać uwagę sędziego, jakie przedmioty należy obejrzeć. Bez udziału strony sędzia może często nie zauważyć okoliczności, przemawiającej na jej korzyść.

W razie potrzeby z miejscowości zdejmują się rysunki i plany.

Protokuł obejrzenia odczytywany bywa na posiedzeniu Sądu Okręgowego, przyczem wolno jest stronom czynić ustne objaśnienia, nie wolno jednakże czynić zarzutów przeciwko temu, co stanowczo oznaczone jest w protokule i przeciwko czemu strony w czasie spisywania protokułu nie czyniły żadnych zarzutów. Jeżeli więc mamy cóś do zarzucenia czynnościom sędziego i treści protokułu, należy oświadczyć to przy jego spisywaniu i prosić, ażeby zarzut nasz został zanotowany.

Jeżeli rozpoznanie pewnego przedmiotu, ocenienie jego wartości i t. p. wymaga specyalnych wiadomości naukowych, technicznych, gospodarczych i t. p., w takim razie Sąd, na żądanie jednej ze stron lub z urzędu, może zasięgnąć na posiedzeniu opinii biegłych, to jest ludzi, którzy ze swego powołania, rzemiosła lub zatrudnienia, uważani być mogą za posiadających specyalne wiadomości np. budowniczych, księgarzy, techników, lekarzy i t. p. Nikt nie może się wymówić od spełnienia tego obowiązku, z wyjątkiem tych samych okoliczności, na podstawie których można się wymówić od stawania w charakterze świadka, a o których wyżej już mówiliśmy.

(D. c. n.)

Walka z pijaństwem.

Społeczeństwo nie może i nie powinno obojętnie się zachowywać wobec alkoholu, skoro wiadomo, że jest on wrogiem zdrowia i szczęścia ludzkiego.

Zdawałoby się, że dosyć zalecać umiarkowanie w piciu i przedstawiać całą ohydę pijaństwa. Okazało się jednak, że to do niczego nie doprowadzi. Trudno oznaczyć granicę między umiarkowaniem, a nadmiernem użytkowaniem trunków, bo jest ona dla każdego inną.

Oddawna rozmaite narody walczą z pijaństwem i zalecają zupełną wstrzemięźliwość od picia.

W Ameryce niektóre prowincye zaprowadziły zakaz wyrobów i sprzedaży oraz używania trunków. Gdzieindziej ludność głosuje, czy dopuścić napoje alkoholowe czy nie.

W Anglii 70 tysięcy osób—kobiet i mężczyzn podjęło zadanie ostrzegania młodzieży przed niebezpieczeństwem pijaństwa.

Wchodzą tedy do szkół, wypowiadają mowy i organizują stowarzyszenia, których członkowie zobowiązują się nie pić a przeciw trunkom występować.

Stowarzyszenia te, zwane „związkami nadziei“ liczą dziś 3 i pół miliona członków. Aby zaś młodzi uczestnicy poznali istotne przyjemności życia, rozdają im książki, organizują zabawy, koncerty, wycieczki.

Z Szwajcaryi wyszła działalność „Stowarzyszenia niebieskiego krzyża“.

Członkowie jego, w imię zbawienia duszy i moralności, żądają powstrzymania się od picia trunków. Zwracają się oni głównie do pijaków, ich rodzin i przyjaciół i z wyleczonych pijaków mają potem najgorliwszych członków.

W Szwajcaryi również powstała myśl, że pijaków nie należy traktować jak przestępców, lecz chorych, którzy tak samo, jak obłąkani nie powinni mieć zgubnego przykładu przed oczami. Przeciwnicy alkoholu żądają prawa, które pozwoliłoby każdego pijaka przymusowo oddawać do zakładu na czas od 6 miesięcy do 2 lat, bo trudno mówić o prędszem wyleczeniu.

Ważnem jest również, aby pijak, opuszczający dom zdrowia, nie wpadł w dawne towarzystwo, lecz żeby znalazł w miejscu swego zamieszkania towarzystwo wstrzemięźliwości, oraz gospodę bezalkoholowych napojów.

„Niebieski krzyż“ stara się o jedno i drugie.

W Norwegii wprowadzono w ostatnich latach prawo, utrudniające sprzedaż alkoholu. Wskutek tego z karczem na wsi pozostało zaledwie 25 i można czasem jechać 3 i 4 dni, nie znajdując sposobności do wypicia kieliszka wódki.

W miastach sprzedaż trunków dozwolona jest jedynie stowarzyszeniom, które prowadzą restauracye ludowe i to za specyalnem pozwoleniem, nad którem głosuje cała męska i kobieca ludność, starsza ponad 25 lat. W ten sposób w kilkunastu miastach nie wolno zupełnie sprzedawać wódki.

U nas, gdzie w zwalczaniu użycia i nadużycia trunków mało się dotąd zrobiło, każdy powinien czuć się w obowiązku przyłożenia choć cegiełki do ogólnej pracy.

A my śpimy...

Patrzcie: słońce już nad głową
I tak świeci, i tak grzeje,
I tak budzi, i ożywia,
A my śpimy, jak po zgonie...
A toć czas już powstać z łoża,
Wyprowadzić pług na pole
I, jak niegdyś, w Imię Pańskie
Orać ziemię porzuconą.
I dokończyć pracy zbożnej,
Jak zaczęło się potężnie;
Żeby ziemia pulchną była,
Urobioną doskonale.
Wówczas przyjdzie Siewca Boży
I posieje nowe ziarno,
Co wybuja w kłosy złote,
Kłosy pszenne, bez kąkolu.
A gdy przyjdzie pora zbioru,
Jakaż radość Pana żniwa,
Że się zboże urodziło
I wydało plon bogaty!

Burze i Huragany.

Olbrzymia burza z huraganem przeszła na południu Rosyi, druga także burza szalała na zachodzie Europy, a mianowicie w południowej Hiszpanii, gdzie w rzece Guadalquivir zatonęło przeszło 40 łodzi rybackich oraz kilka parowców.

Źródła Maryi.

Znane powszechnie ze skuteczności, zdrowiodajne źródła mineralne marienbadzkie w Czechach, są własnością starożytnego opastwa norbertańskiego w Tepli pod Marienbadem.

Wspaniałe gmachy tego opactwa wznoszą się na wyniosłej płaszczyźnie ponad źródłami rzeczki Tepli (to jest ciepłej).

Rzeczka ta, dochodząc do gorącości o kilka mil niżej w skalistej dolinie, tworzy tam tak zwane Karolowe Wary, po niemiecku Karlsbad.

Opactwo norbertańskie w Tepli, założone w roku 1193, dotrwało do dnia dzisiejszego, zachowując z pierwotnych czasów bogate nadania założyciela swego, hrabiego Hroznaty, i grób jego we wspaniałym kościele, z ciosowego kamienia w kształcie krzyża postawionym. Obecne gmachy klasztorne, zbudowane w XVII wieku, zamieszkują zakonnicy Norbertanie, przeważnie Niemcy. Kilku tylko zakonników Czechów tęsknem okiem ogląda się za ubiegłą świetną przeszłością klasztoru. Jeden z nich, bibliotekarz, przechowuje drogocenne zabytki czeskich czasów tepelskiego opactwa: testament Hroznaty z roku 1197 pisany na pergaminie, przywileje książąt i królów czeskich, bulle papieskie i rękopis pergaminowy z XIII wieku p. tyt.: Życie błogosławionego Hroznaty. [1]) W rękopisie tym są niektóre wzmianki o Krakowie, gdzie Hroznata dzieckiem będąc bawił; a więc nie od rzeczy będzie zaznajomić z nim naszych polskich czytelników.

Hroznata urodził się w drugiej połowie XII wieku na zamku tepelskim, ze znakomitej

[1]) Vita b. Hroznatae.

Straszniejsze jednakże burze przeszły nad Kaukazem i przy morzach Czarnem i Azowskiem. Tam ukazało się niezwykłe zjawisko, bo dziwny jakiś czerwonawy pył tak się wzbił i przesycił powietrze, że ciemność zapanowała jak podczas zaćmienia słońca. Zjawisko to zaległo całą okolicę od morza Kaspijskiego aż za Władykaukaz; od Astrachania, w którym burza pozrywała wiele dachów, powywracała niezliczoną ilość drzew, ciągnęła ona na Carycyn do Rostowa nad Donem.

Najbardziej jednak rozszalał się huragan na pobrzeżu morza Azowskiego, gdzie wskutek silnego wiatru woda podniosła się o 4 arszyny, zatapiając przylądki Aczujewski i Jasieński. Nigdy tak wysoko woda tam nie stała i wskutek tego nastąpiła katastrofa z ludźmi. Woda z pierwszego przylądka Aczujewskiego miała zmieść około 800 ludzi, z drugiego—Jasieńskiego około 200 ludzi. Liczba ofiar nie ustalona.

Na kolei żelaznej Czarnomorskiej wiatr powywracał wagony i lokomotywy.

W zatoce Astrachańskiej fala zniosła z ławy piaskowej przeszło 200 robotników.

Komunikacye telegraficzne i telefoniczne poprzerywane.

D. 15 b. m. — jak doniosły depesze — nad kanałem La Manche i całą Anglią szalała burza siły olbrzymiej. Kilkanaście statków uległo rozbiciu, osady jednak ocalały; jedynie wskutek rozbicia się barki szwedzkiej „Trifolium“ zginął kapitan i czterech majtków. W Queenstown wicher zmiótł dachy ze stu kilkudziesięciu domów. W Brigg ton wiatr przewracał na ulicach przechodniów, w Southend zaś dach teatru kinematograficznego zaniósł nad brzeg morski. Następstwem olbrzymich deszczów jest powódź wzdłuż całej doliny Tamizy, przyczyniająca znaczne straty. Jednocześnie burze nawiedziły północne wybrzeża Francyi, wyrządzając znaczne szkody w miejscowościach kąpielowych Bretanii. W Treford poważnym uszkodzeniom uległo kasyno. W Meers woda zerwała tamy i wtargnęła daleko na ląd, zagrażając willom, położonym bliżej morza; mieszkańcy ich rzucili się do ucieczki. W Dieppe woda zalała wiele ulic. W Pourville kasyno jest całkowicie zniszczone. Burza rozciągnęła się również nad Francyą środkową. Sekwana i Marna znacznie przybrały.

Wskutek burzy komunikacya telegraficzna Niemiec z Europą zachodnią częściowo przerwana. Część telegramów idzie pocztą.

Huragan na południu Rosyi wyrządził olbrzymie klęski. Wiele osób zginęło. Fale porywały statki, małe budynki i bydło.

Straty wskutek huraganu są milionowe. Pożar zniweczył setki domów i mnóstwo bydła. W jednej wiosce w ogniu spłonęły 2 kobiety i dwoje dzieci.

Namiestnik Kaukazu posłał do Najjaśniejszego Pana następujący telegram: „Najpoddanniej donoszę, że naczelnik okręgu kubańskiego telegrafuje, iż d. 28/II (st. st.) podczas

---

rodziny czeskiej; ojciec jego zwał się Sezima, matka zaś Dobrosława, z rodu Czerninów.

Cudownie przywróconego do życia, zaraz po urodzeniu, gdy prawie martwy na świat przyszedł, poświęciła pobożna matka Najświętszej Maryi Pannie. I pod opieką Przeczystej Dziewicy Hroznata aż do końca życia zostawał.

Raz jechała matka z nim i ze starszą córką Wojsławą w kolasie; małego Hroznatę niańczyła siostrzyczka, ale tak niezręcznie, iż upuściła dziecko, a ciężka kolasa przejechała po niem bez szkody.

Drugi raz, było to już w Krakowie, gdzie Hroznata w pacholęcym wieku przebywał u siostry swej Wojsławy, która wyszła za krakowskiego wielmożę. [1])

Pewnego popołudnia bawił się mały Hroznata z rówieśnikami swymi nad brzegiem Wisły i naraz wpadł do rzeki. Długi czas próżno go szukano w nurtach głębokiego koryta w obecności zrospaczonej Wojsławy,

1) Nam in Cracovia, in qua sanctus Stanislaus martyr et episcopus signis et miraculis nostris temporibus coruscat insignis, soror Hroznatae urbis ejusdem praefecto quondam matrimoniali copula juncta fuit (Mss. XIII w. biblioteki klasztornej tepelskiej). Co po polsku znaczy: W Krakowie bowiem, gdzie św. Stanisław męczennik i biskup za naszych czasów słynny znakami i cudami jaśnieje, połączona była niegdyś węzłem małżeńskim siostra Hroznaty z wielkorządcą tegoż miasta“. Praefectus (wielkorządca) musiał to być albo kasztelan, albo wojewoda krakowski. Z rękopisu tepelskiego dowiadujemy się, że Wojsława wyszła za niego około r. 1120, a owdowiała w r. 1137 lub 1138. Mężem jej mógł być Pełka (Fulco) z Kozichgłów, herbu Lis, kasztelan krakowski, o którym wspomina w r. 1134 przywilej Leszka Białego, potwierdzający prawa klasztoru świętokrzyskiego. Miał to być przodek rodu Giebułtowskich z Kozichgłów. Co do Mikołaja herbu Lis, wojewody krakowskiego, tego wielkiego hrabiego, który książąt krakowskich wynosił na tron i z tronu strącał, ten umarł dopiero w 1206 r.

silnego huraganu morze zatopiło całą okolicę na wschód od Ejska do zatoki Kerczeńskiej. Szkody są olbrzymie. Setki ludzi zginęło. Generał Babicz przybył do okręgu dotkniętego klęską. Rozkazano mu natychmiast zorganizować pomoc lekarską, sanitarną, żywnościową i mieszkaniową dla ludności, dotkniętej klęską, wesprzeć ją i donieść mi o rozmiarach pomocy pieniężnej i innej, wymagającej mego rozporządzenia."

Kronika.

KRAJOWA.

— Nowy Generał-gubernator warszawski. Naczelnik sztabu generalnego, generał jazdy Żyliński, mianowany został generał-gubernatorem warszawskim i dowódcą wojsk warszawskiego okręgu wojskowego z zaliczeniem do sztabu generalnego.

Generał Jakób Żyliński, syn Grzegorza, urodził się d. 15 (27) marca 1853 roku w Moskwie. Wykształcenie otrzymał w Mikołajowskiej szkole jazdy i w Mikołajowskiej akademii sztabu generalnego. Służbę wojskową rozpoczął w roku 1873, w pułku huzarów sumskich, z którego w r. 1885 przeszedł do sztabu dywizyi grenadyerów w Moskwie, a w roku 1887 do komitetu naukowego sztabu głównego w Petersburgu. Piastował tam urząd referenta, badał siły wojskowe państw sąsiednich i opracował szereg memoryałów o możliwych przeciwnikach Rosyi. Prace te sprawiły, że był delegowany, jako agent wojskowy Rosyi na Kubę, podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej, a następnie na konferencyę pokojową w Hadze.

W roku 1903 gen. Żyliński został kwatermistrzem generalnym sztabu głównego, w roku następnym—naczelnikiem sztabu polnego namiestnika na Dalekim Wschodzie. Stanowisko to opuścił w styczniu 1905 roku i czas jakiś był zaliczony do ministeryum wojny, poczem w roku 1906 objął dowództwo XIV dywizyi jazdy, a po roku—X korpusu armii.

W roku 1910 otrzymał stopień generała jazdy, a w roku następnym—urząd naczelnika głównego zarządu sztabu generalnego. Na tem stanowisku uczestniczył w zreformowaniu armii rosyjskiej i zjednał sobie opinię energicznego administratora, przeciwnika pisaniny kancelaryjnej i protekcyi zakulisowych.

— Początek roku szkolnego. Według informacyi, posiadanych przez ministeryum oświaty, rok szkolny w szkołach początkowych nietylko poszczególnych dzielnic państwa Rosyjskiego, lecz i jednego powiatu, nie jest ujednostajniony, przyczem prace w niektórych szkołach rozpoczynają się w końcu października lub na początku listopada.

Wskutek tego programy kursu szkolnego, obliczone co najmniej na 6-miesięczny rok

---

która po raz drugi poczuwała się do winy nieostrożnego obchodzenia się z młodocianym bratem.

I oto, gdy już zniknęła wszelka nadzieja znalezienia małego Hroznaty żywego, zdrów, bez żadnego szwanku wpadł w ręce szukających go rybaków. Opowiadał uszczęśliwionej siostrze, jak młoda pani cudownej piękności trzymała rękę na jego głowie i zasłaniała go przed wzburzonemi falami. Słysząc to Wojsława i lud krakowski wydali okrzyk radości i w uniesieniu pobożnem zaśpiewali pieśń na cześć Najświętszej Maryi Panny: „Matki łaskawej, Królowej Miłosierdzia, która nigdy nie opuszcza tych, co ufność w Niej mają, której Syn jest życiem naszem i zbawieniem."

A Hroznata, przejęty głęboką wdzięcznością za tyle łask doznanych, postanowił poświęcić życie swoje na służbę Matki Boskiej, Opiekunki swojej.

Cudowne to uratowanie małego Hroznaty z nurtów Wisły pod Krakowem miało miejsce około roku 1170, a więc za panowania Bolesława zwanego Kędzierzawym.

Za dojściem do lat młodzieńczych Hroznata udał się na dwór króla czeskiego w Pradze i dostąpił tam wkrótce wysokich i zaszczytnych dostojeństw. Ożenił się i miał synka, ale w przeciągu lat kilku stracił żonę i dziecko, a wtedy stanął mu przed oczyma ślub uczyniony: najpierw niegdyś za niego przez matkę a później przez niego samego kilkakroć powtarzany poświęcenia się na służbę Najświętszej Maryi Pannie.

Ślub ten spełniony został około r. 1193 przez założenie w dziedzicznej majętności Tepli kościoła i klasztoru Norbertanów, czyli zakonników szczególniej oddanych szerzeniu czci Matki Boskiej. [1]) Do nowego klasztoru

[1]) Zakon ten, zwany także premonstrateńskim, założony był w r. 1120 przez św. Norberta, który jako arcybiskup magdeburski zmarł w r. 1136.

szkolny, nie mogą być w znacznej części wypełnione, a wpływ szkoły słabnie, gdyż większą część roku dzieci pozostają bez nauki.

Wobec tego minister, uznając za niemożliwe ujednostajnienie roku szkolnego we wszystkich miejscowościach ze względów klimatycznych i ekonomicznych, zalecił kuratorom okręgów naukowych, by niezwłocznie omówili sprawę o wprowadzeniu możliwie wczesnych terminów rozpoczynania zajęć w szkołach i przedsięwzięli wszystkie środki, by tych terminów w rzeczywistości przestrzegali tak nauczyciele jak uczniowie.

Równocześnie minister zalecił inspektorom szkół ludowych, by wyjaśnili nauczycielom i nauczycielkom konieczność dołożenia wszelkich starań celem rozpoczynania wcześniej niż obecnie zajęć szkolnych.

— Praca więźniów. Naczelnik głównego oddziału więzień oblicza, że rząd rosyjski rozporządza „wielką ilością wzorowo urządzonych więzień z 10 tys. cel"; że pracą więźniów wytwarza się co rok „miliony arszynów płótna i setki tysięcy butów dla wojska"; 22 cegielnie więzienne wyrabiają do 10 milionów sztuk cegły, wreszcie 6 tysięcy więźniów pracuje przy budowie „mających ważne znaczenie państwowe" dróg szosowych i kolejowych.

Zastosowanie pracy więźniów przy tych robotach w znacznym stopniu współdziałało obniżeniu ich kosztów.

Troską głównego zarządu więzień nie jest już obecnie znaleźć pracodawców dla niemających zajęcia więźniów, jak to było jeszcze niedawno, lecz przeciwnie—osoby, posiadające jakiekolwiek przedsiębiorstwa, zabiegają o pracę więźniów i chętnie płacą za pracę więzniów nawet cenę wyższą od tej, za jaką nająćby mogli robotników wolnych (robią to oczywiście dlatego, że zatrudniając więźniów nie potrzebują obawiać się strejków).

W szerokich rozmiarach stosowana jest praca więźniów i w rolnictwie; dochody przedsiębiorstw rolnych urządzonych przy więzieniach dały w r. z. 600 tys. rubli.

Z ogólnej liczby 700 więzień istniejących w Państwie Rosyjskiem 271 prowadziły własne gospodarstwo rolne na 3,900 dziesięcinach.

— Reforma szkoły średniej. W komisyi oświatowej Dumy państwowej podczas obrad nad projektem reformy szkoły średniej uchwalono, że na życzenie założycieli szkół może być w nich wprowadzona koedukacya. Uchwalono też, iż gimnazyum ma składać się tylko z czterech klas wyższych, cztery zaś niższe będą stanowiły wyższą szkołę początkową. Wolno będzie jednak łączyć wyższą szkołę początkową z gimnazyum.

— Leczenie robotników. Rada do spraw ubezpieczeniowych okólnikowo zawiadomiła warszawski urząd do spraw fabrycznych, że rozpatrzywszy sprawę terminu korzystania robotników z pomocy lekarskiej, uznała, że robotnik, będący uczestnikiem ka-

---

przybyli pierwsi zakonnicy w liczbie dwunastu z opactwa strahowskiego w Pradze.

„Klasztor ten — pisze autor życiorysu Hroznaty z XIII wieku — leży wśród żyznej okolicy, nieco wzniesionej, z jednej strony zasłonionej lasem, poza kwitnącemi łąkami; środkiem szemrzą rybne strumyki i młyny turkoczą. Miejsce to jest do mieszkania dogodne, dla zdrowia ludzkiego sposobne, dla ćwiczeń duchownych jedyne. Miejsce to cieszy się nadmiarem łask Bożych: w niem dobry staje się lepszym, a lepszy świętym. Z jednej cnoty do drugiej przechodząc, wszyscy dążą tu do doskonałości. Tak więc, luboć to młodociana jeszcze latorośl, ale gdy z Bożą pomocą wzrosła w niej pobożność, wszystkie inne domy Boże wyprzedziła ona wspaniałością budowli swoich i obfitością dochodów. Zamilczę już o świątyni Najświętszej Panny, Opiekunki tego domu, jak wystrzeliła w górę cudowną budową wyniosłych łuków, potężnych murów, wysmukłych filarów, podtrzymujących sklepienie ozdobnie i silnie. Zamilczę także o blasku ozdób wewnętrznych i o czystym dźwięku dzwonów rozlegającym się w oddali, tak że nic podobnego nie było dotychczas w całej okolicy, ani kiedykolwiek być może." [1])

Ledwie ukończono budowę klasztoru w Tepli, gdy na początku roku 1197 papież Celestyn III przez legata swego Piotra z Kapui, kardynała tytułu a via lata, wezwał rycerstwo bawarskie, czeskie i polskie do wyprawy krzyżowej na Saracenów.[2])

(C. d. n.)

[1]) Vita b. Hroznatae. Mss. bibl. tepel. i P. Hugo Joh. Karlik i Gründung der Prämonstratenser Abtey Tepl. 1856.

[2]) Legat ten odprawił kilka synodów w Polsce, dla przeprowadzenia reformy duchownej. Ob. ks. Fabisza. Wiadomość o legatach i nuncyuszach apostolskich w Polsce. Ostrów 1864 r., str. 27.

sy chorych o ile z powodu choroby będzie uwolniony przez właściciela fabryki, ma prawo korzystać z pomocy lekarskiej na koszt właściciela w ciągu czterech miesięcy od dnia zasłabnięcia.

— Postój wagonów. Na skutek słusznych skarg odbiorców i wysyłających, że termin postoju wagonów do ładowania i wyładunku, oznaczony w dawnej ustawie kolejowej nie odpowiada obecnemu stanowi rzeczy, gdyż wagony dawne 600 pud. przerobiono na 900 i 1 tys. pudów, co w obu wypadkach wymaga więcej czasu, ministerym postanowiło przedłużyć termin postoju o całą dobę.

— Sprawy kolejowe w Królestwie. „Nowoje Wremia" donosi, że minister komunikacyi, Ruchłow, uważa za niezbędne dokonać skupu kolei fabryczno-łódzkiej, mianowicie już r. 1915. Skarbowi wypadnie płacić akcyonaryuszom po 290 tysięcy rubli w ciągu 36 lat. Koszta przebudowy kolei Ruchłow oblicza na 1 milion 200 tysięcy rubli. Co do odnogi łęczyckiej, to minister poczytuje za konieczne, aby dokonać tego kosztem skarbu. Wogóle minister przyszedł do wniosku, że skup tej kolei jest dogodny dla skarbu.

Natomiast—według tegoż pisma—kontrola państwa oblicza, że przebudowa kolei łódzkiej pochłonęłaby 3,600,000, akcyonaryuszom zaś wypadnie płacić rocznie po 350 tys. rubli. Razem wyniesie to 12 milionów. Dochodzą do tego jeszcze wypadki (około 1 1 $^1/_2$ miliona) na inne remonty i na odnogę łęczycką. Dlatego kontrola państwa nie uważa skupu za rzecz dla skarbu dogodną.

Sprawę tę, na skutek interwencyi ministra skarbu, rozważa obecnie departament kolejowy.

— Skarb. Robotnicy, prowadzący roboty ziemne w pobliżu stacyi Ząbkowice na terytoryum kolei warszaw.-wiedeńsk., po wykopaniu starego drzewa, znaleźli pod korzeniami dwa kociołki żelazne, napełnione złotą monetą bardzo starego stempla.

Robotnicy skarb odnieśli do naczelnika dystansu, inż. Jakobsona, który o tem zawiadomił władze.

Wartość skarbu wynosi podobno około 7-miu tysięcy rubli.

ZAGRANICZNA.

* Splądrowanie okrętu przez zbójców chińskich. Około 50 rabusiów chińskich wsiadło w charakterze pasażerów na norweski okręt „Childaar". W drodze rabusie powiązali wszystkich oficerów europejskich, i zabrali im oraz pasażerom wszystkie przedmioty wartościowe oraz około 30,000 marek gotówki. Opanowawszy okręt, popłynęli do zatoki Bias. Tam łup swój łodziami odwieźli, a parowiec pozostawili losowi na pełnem morzu. Nareszcie oficerom udało się wyswobodzić z więzów i okręt powrócił do Honkongu.

* Wypadki na wystawach niemieckich. W Lipsku d. 16 b. m. o godz. 5-ej pp. zapadło się rusztowanie drewniane z wielkim hałasem. Rusztowanie miało długości 50 metrów, szerokości 10 metrów. Na rusztowaniu znajdowało się w krytycznej chwili 50 robotników, z których wielka liczba odniosła okaleczenia. Czterech robotników trzeba było z powodu obrażeń poważniejszej natury odwieźć do szpitala. — W Kolonii na terenie wystawy rzemieślniczej zapadł się częściowo pawilon Breme — Oldenburg, który składał się z budynku czołowego i dwu skrzydeł bocznych. Powodem katastrofy był wicher.

* Powodzie w Belgii. Oddawna z obawą oczekiwana powódź w Belgii, nastąpiła teraz. Woda zalała wszelkie miejscowości, miasteczka i wsie, położone nad rzekę Maas. W różnych miejscowościach woda zniosła nowe budowle. Niżej położone części i dzielnice miasta Leodyum zupełnie stoją pod wodą. Z granicy holenderskiej nadchodzą wiadomości o wystąpieniu rzeki i wzroście wody o trzy metry nad stan zwykły. Ruch na wodzie, mianowicie parowcami i tratwami, zupełnie ustał, a miasteczko Charleroi i okolica jest o tyle zalana, że ruch kolejowy ustał. Parowce, oczekiwane z Londynu, Hullu i Newcastlu, przybyły do Antwerpii z kilkogodzinnem opóźnieniem. Norweski parowiec „Hercules" wrył się w piaski nadbrzeżne nad Ostendą i dotychczas nie zdołano go uwolnić. Orkany w całej Belgii poszyniły wielkie przerwy w komunikacyi telegraficznej i telefonicznej.

* Zamordowanie księży w Meksyku. Do Nowego Orleanu przybyło dwu księży katolickich, którzy zdołali uciec z meksykańskiego miasta Victoria. Opowiadają oni, że od listopada w stanie Taraulipas powstańcy zamordowali 5 księży, a trzech trzymają w więzieniu, chcąc wymusić od nich pieniądze. Oprócz tego powstańcy splądrowali kościół i klasztor.

* Rozstrzelanie zbuntowanych żołnierzy. Dziennik „Evennig Sun" donosi telegraficznie z Meksyku, że 149 zbuntowanych żołnierzy meksykańskich wyprowadzono przed baraki związkowe w Jojutha, gdzie ich grupami po 12 rozstrzelano. Straszna ta egzekucya trwała pół godziny.

Dział gospodarczy.

Korespondencya.

O hodowli krów, świń, kur i pszczół.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca odbył się w mieście Płocku zjazd obywatelek ziemianek. W sali odczytowej kółka rolniczego przy ulicy Kolegialnej trwały odczyty panów i pań przez trzy dni. Na niektórych odczytach byłam obecną i chcę streścić, co było na nich wygłaszane, dla ciekawości i pożytku czytelników tygodnika maryawickiego, bo pewnego razu, gdy wypadkowo dostał mi się do rąk numer tygodnika „Wiadomości Maryawickie“, dowiedziałam się, że stale w nim jest prowadzony dział gospodarczy.

Jedna z pań miała odczyt o hodowli krów. Wygłosiła ona z wielkim naciskiem przyjętą powszechnie w postępowej hodowli zasadę, że krowa nie da mleka tyle, ile dać winna, jeśli nie będzie jadła okopowych: ziemniaków lub buraków. Najwięcej należy dawać jeść krowie rano, ma bowiem wtedy najlepszy apetyt i znacznie więcej da mleka, gdyż mleka więcej wytwarza się w krowie w dzień niż w nocy. Do okopowych rano dodawać po 2 funty otrąb, jeżeli krowa daje mleka na jeden udój więcej niż 2—3 kwarty, to dodawać i więcej otrąb. Rano dawać krowie to, co najlepsze. Sieczkę krowom dawać długą, bo wtedy krowa zmuszona ją żuć, a żując wytwarza dużo śliny, potrzebnej w żołądku do wytworzenia mleka. Poić krowy w lecie czystą a w zimie ciepławą (stołową) wodą. Poideł nie należy wiele dawać, gdyż przez nie krowa mleka więcej nie daje, a i mleko jest wodniste. Krowa na noc nie potrzebuje posilnego pokarmu, gdy go miała w dostatecznej ilości w dzień. Wystarczy na noc dać zwyczajnej słomy. Cielaka radziła prelegentka odsadzić odrazu od krowy. Należy mu dawać sześć kwart dziennie, jeśli waży sto dwadzieścia funtów, po dwóch tygodniach należy mu dać trzy kwarty odtłuszczonego mleka z centryfugi i trzy kwarty zwyczajnego mleka nieodtłuszczonego i tak karmić przez dwa tygodnie. Po czterech tygodniach dawać należy siemię lniane, zmielone w żarnach (koniecznie winno być zmielone, gdyż inaczej szkodziłoby cielęciu) i tak karmić przez cztery tygodnie. Po ośmiu tygodniach daje się cielęciu siano i owies. Owies powinien być zgnieciony, gdyż inaczej zaszkodziłby cieleciu i nawet cielę może zdechnąć. Owies bowiem nie zgnieciony ma grubą skórę i cielę strawić go nie może. Można też dawać cielęciu surowe kartofle, grubo krajane. Zielonej paszy seradeli lub wyki nie można dawać cielęciu, gdyż zielona pasza ma bardzo dużo wody, której cielę nie potrzebuje. Należy dawać suchą seradelę lub karmić cielę kołaczkiem z siemienia lnianego. W miastach kupowane owe kołaczki są bardzo niepewne, często są fałszowane, bardzo mało mają siemienia lnianego gdyż zrobione z rzepaku.

Do wytworzenia mleka w krowie potrzebny jest cukier, a właśnie otręby, makuchy słonecznikowe, buraki, kartofle zawierają w sobie cukier. Okopowych należy dawać po cztery, pięć funtów na dzień. Makuchy słonecznikowe najpewniejsze kupuje się w Prusach. Makuchu daje się po 2 lub 3 funty na dzień. Otręby wsypuje się do zwilżonej sieczki.

Pani mająca odczyt o hodowli krów zaznaczała z naciskiem, że przy hodowli krów potrzeba książeczki i ołówka. Zawsze i wszędzie rachunkowość potrzebna. Zapisywać należy, ile się daje i jaką się daje paszę krowie, na ile powiększa się lub zmniejsza ilość mleka. Po dziesięciu dniach należy porównać udoje i wtedy każdy się przekona, że postępowa hodowla daje znaczne zyski hodowcy. Krowa, jak się wyraziła prelegentka, jest żywą fabryką wielce dochodową, jeśli umiejętnie ją prowadzić będziemy. Zachęcała do czyszczenia zgrzebłem krów, choć raz na tydzień. Czystość skóry również wiele wpływa na zdrowie i mleczność krów, gdyż przez czystą skórę, przez tak zwane pory, ciało krowy wciąga z powietrza potrzebne mu do zdrowia i mleka pierwiastki chemiczne i łatwiej oddycha. Zwróciła jeszcze uwagę na okna w oborach

żeby takowe były duże i otwierane często. Zatykanie okien na zimę przynosi raczej szkodę niż pożytek krowom. Przy kupowaniu krów nie należy zwracać uwagi na wydęte tłuste boki krowy, bo często krowa niemleczna, a nadęta przez częste, nic warte poidła chłopskię. Krowa chuda bardzo często do mleka jest najlepszą, aby należycie ją nakarmić.

O świniach tylko tyle zdążyłam usłyszeć z powodu spóźnienia się na odczyt, że do hodowli jest najlepsza rasa świń z krótkimi ryjkami. Jest to skrzyżowana polska rasa z angielską. Świnie z długimi ryjami zupełnie nie opłacają się do hodowli. Więcej zjedzą niż co na nich przyrośnie. Kto takie świnie trzyma z długimi ryjami, to sobie tylko ruinę sprowadza w swych finansach. To istna kara i klęska hodować takie świnie, zaznaczyła prelegentka.

Pani Pławska z pod Rybina miała odczyt o hodowli kur. Zaznaczyła, że hodować można nie tylko zagraniczne kury wajendoty lecz też bardzo popłacające są w hodowli i nasze swojskie kury zielononóżki (pstrokate z zielonemi nożkami). Chcąc się jednakże przekonać o nieśności kur, trzeba codziennie zapisywać. Na wszystko potrzebny rachunek. Kury dobrze hodowane mogą znieść 200 i 260 jaj na rok. Na mięso najlepsze do hodowli są kury orpingtony żółte, białe i czarne.

W dalszym ciągu prelegentka mówiła o karmieniu kur i kurcząt. Pokazywany był słuchaczom i słuchaczkom kurnik specyalnie budowany dla kur. Objaśnić go bez rysunku nie łatwą jest rzeczą. Zaletą kurnika jest jego wielkość: długi z 8 łokci, szeroki i wysoki po 3 łokcie, jest on bez podłogi; przedzielony na kilka części, z lewej strony w przegródce 3 łokcie kwadratowej nasypana jest ziemia z popiołem i wapnem, tu się też daje kurom żywność. Popiół i wapno potrzebne kurom do jaj. W tym przedziale jedzą i grzebią się kury. Obok drugi mniejszy przedział z grzędami, tu sypiają kury, przejście z jednego przedziału do drugiego prowadzi przez troje drzwiczek, wielkości kury. W trzecim przedziale urządzone są kojce, gdzie się niosą kury. Żeby nie płoszyć kur wyjmuje się jajka z wierzchu kojca przez otwierane drzwiczki. Okna w kurniku druciane, w zimie zawiesza się workiem. Kurnik stawia się w stodole. Kosztuje taki kurnik do 40 rubli, pomieścić się może do 30 kur. Kurnik wybielony jest wapnem. Jajka od tak utrzymanych czysto kur są mocne co do skorupek i bardzo smaczne, gdyż jajka zniesione gdzieś na gnoju i w stęchłych i wilgotnych miejscach przesiąkają stęchlizną i prędko się psują. W zimie kurom daje się plewy, seradelę z kartoflami lub suszoną pokrzywę, zebraną w lecie. Do wytworzenia jajka kura potrzebuje koniecznie zielonej paszy i dlatego się kury w zimie nie niosą, bo nie mają tej paszy. W maju dawać można chrabąszcze. Kurczętom po wylęgnięciu się do 40 godzin nic się nie daje, ani też kaczkom, ani gęsiom, niech siedzą pod matką. Później daje się kurczętom zieleninę i kaszę gotowaną, nigdy zaś nie powinno się dawać jajka gotowanego, bo za ciężkie na żołądek i wskutek tego zdychają. Po kilku dniach dopiero można dać jajko z mlekiem; robi się twarożek z zieleniną.

(D. n.)

O hodowli zwierząt domowych.

(Dok.)

Z tucznikami tak postępować należy: nie żałować powietrza, ale poskąpić ruchu i światła. Nie znaczy, żeby je trzymać w zupełnej ciemności, jak to u nas jest w zwyczaju, ale dać im pół światło; w tym celu okno, czy otwór, przez który światło wchodzi, zawiesić jakimś kawałkiem materyi, zrobić rodzaj firanki, najlepiej koloru zielonego. Pokarm zadawać w małych dawkach 5—6 razy dziennie. Tucznika jaknajmniej niepokoić. Kiedy ma się zadać pokarm, a tucznik śpi—nie budzić. Tucznik, żeby się opłacił, powinien przyrastać tygodniowo przynajmniej o 3 rub., licząc 10 złp. pasza, 10 złotych zarobku. Przez odpowiedni dobór i staranność będziecie mieli takie, że i 5 rub. tygodniowo przyrośnie.

Z praktyki mojego życia mogę wam jeszcze to powiedzieć, że gatunkowych dobrych świń utuczyć można trzy tą samą paszą, pod względem jakości i ilości, a naszych tylko dwie; mam więc jedną sztukę zupełnie darmo Co do ziemniaków, paść należy, rozumie się, najlepszymi gatunkami, co mają dużo mąki. Gatunki stare, zwyrodniałe, są nieodpowiednie. Zmieńcie ziemniaki.

Na baczną uwagę zasługuje chów kóz. Jest to pożyteczne i mało wymagające stworzenie. Szczególniej dla ludzi ubogich, obarczonych liczną rodziną, drobnemi dziećmi, koza jest wprost nieoceniona. Ileż to jest u nas rodzin, że siedzą na małym skrawku ziemi, ojciec chodzi na wyrobek, trzymają krowinę, nie wiedzą gdzie się z nią podziać, jeść niema co dać, kłopotu z nią co niemiara, bo i o obórkę nieraz trudno. Otóż, w takich warnnkach, koza jest wprost nieocenionem stworzeniem. Zagranicą kozę nazywają karmicielką ubogich, i u nas tak samo być powinno, bo ubogich mamy daleko więcej, jak inne narody. Do uszlachetnienia kozy i doprowadzenia do znacznej wydajności mleka doszli Szwajcarowie; jest to koza bezroga, a mleczność dochodzi do 7-miu kwart dziennie. Mleko takiej kozy jest smaczne i tłuste. My mamy jakiś dziwny wstyd fałszywy, który nam nie pozwala nieraz na najpożyteczniejsze rzeczy z obawy, by się z nas nie śmiano. Tak się ma rzecz z kozami. Nie wstydzimy się, że, trzymając nieraz 2—3 krowy, nie mamy kapki mleka, ale za nic w świecie nie wzięlibyśmy kozy dla wstydu przed ludźmi. Ja swoim tak tłomaczę: „lepiej, że się śmieją, niż żeby mieli płakać." Nie dopuszczajcie by się śmiano z was, jeżeli coś niegodnego i nieuczciwego zrobicie, ale jeżeli chcecie lepszej dla siebie doli, a idziecie do tego drogą uczciwą, niech się śmieją i gadają. Mamy stare, bardzo mądre, przysłowie: „Po czem poznać głupiego--po śmiechu jego."

Niejeden powiada, że koza to szkodnik, drzewka obgryza; a krowa nie szkodnik, gdy się ją puści samopas? Mało to krowy naniszczą drzew, czochając się o nie. Dla krowy trzeba całe fury szykować paszy, tymczasem dla kozy ósma część tego wystarczy. Dla biedaków koza jest niezbędna, ale i u większego gospodarza bardzoby się przydała, karmiłaby się bez żadnego nakładu, wyjada chwasty i osty, których krowa nie ruszy. Szczególniej dla dzieci, ludzi piersiowo słabych, starców, mleko kozy jest nadzwyczajnie posilne i zdrowe. W kupnie trzeba robić wybór, nie brać pierwszej lepszej z brzegu z dużymi rogami, ale przepytać się, skąd można nabyć kozy gatunkowe, i stamtąd sprowadzić Zagranicą miliony ich trzymają. Mleko kozie nie przegotowane jest zdrowe, tymczasem krowie, dla bezpieczeństwa, żeby nie zarazić się jaką chorobą, trzeba gotować.

Chcę jeszcze wspomnieć o jednem pożytecznem stworzeniu, które także lekceważymy, a mianowicie o królikach.

U nas spotyka się tu i owdzie króliki, ale są to małe gatunki i chów ich nie opłaca się. Radziłbym zaprowadzić króliki wielkie, tak zwane kłapouchy belgijskie. Jest to stworzenie także mało wymagające, a bardzo pożyteczne. Daje smaczne, zdrowe mięso, i skóra, szczególniej zimą zdjęta, jest wartościowa. U nas, gdzie ludzie po wsiach odżywiają się nędznie, opychają się jałowymi pokarmami, hodowla królików mogłaby oddać znaczne usługi. W pokarmach spożywamy zamało tego cennego składnika, który nazywa się białkiem. Otóż mięso królika ma go bardzo dużo, przytem jest smaczne. Waga wyrośniętego królika dochodzi do 12-tu funtów i więcej, sztuką taką obdzieli się całą rodzinę; zważywszy przytem, że królik jest nadzwyczaj plenny, powinno się tak urządzić, żeby przynajmniej raz na tydzień mieć jedną sztukę na użytek domowy.

Królika spożywa się pod różnemi postaciami, można go piec jak zająca, ugotować na nim barszcz, lub zupę, z kapustą jest także smaczny.

Przez częste użycie takiego pokarmu, jaki nam daje mięso królika, zyskalibyśmy wiele na sile i zdrowiu; przytem pokarmy nasze urozmaiciłyby się nieco, co także ma duże znaczenie.

Z tego, co napisane w tym rozdziale, wynika, że wiele, bardzo wiele mamy do zrobienia. Dawniej wywoziliśmy płody naszego rolnictwa do innych krajów, a dzisiaj nas muszą żywić, bo nie umiemy dla siebie wytworzyć. Niema co mówić o ziemi, która nam wydaje wprost śmiesznie małe plony, ale weźmy hodowlę, czyż to nie zgroza, żeśmy tak nizko upadli? Krowa w innych krajach gospodarzowi przynosi z górą 100 rub. dochodu. Rolnik w całym świecie, to dostatni, zamożny człowiek, bo to żywiciel całego narodu; ale u nas rolnik dla siebie chleba ma mało, a cóż dopiero mówić, żeby drugich żywił, kiedy sam jest głodny.

U nas nazywa się bogaczem ten, kto wieprzka na swój użytek zabije; i nic dziwne-

go, jak upasie dwóch na rok, i to z takim trudem, nakładem i strachem, żeby mu nie zdechły, na ospie pół roku trzyma, gdzie jemu myśleć o zabiciu?

Gdyby upasł 6, nie 2, gdyby trzymał nie pół roku, ale 6—8 tygodni w karmniku, to i dla niego zostałaby się sztuka, albo i dwie; ale żeby tak było, trzeba mieć trzodę nie taką, jak my mamy.

Na buhaja się żałuje, na rozpłodnika się żałuje. Gdyby dawano nagrody za zwyrodnienie i znikczemnienie inwentarza, to my napewno dostalibyśmy pierwszą, wszechświatową.

Rozmaitości.

Jak szkodliwym jest dym z papierosów? Zgubny wpływ dymu z papierosów na serce dawno zajmuje uczonych. Uważają oni jako jedną z przyczyn zwapnienia arteryi (arteryoskleroza) zatrucie nikotyną.

Lekarze francuzcy Klerk i Pecci nie tak dawno dokonali bardzo wielu doświadczeń w tej materyi. Przez naczynia krwionośne serca królika przepuszczali dym różnych gatunków tytuniu. Okazało się, że pod wpływem nikotyny, po niewielkiem podnieceniu słabły kurcze sercowe i serce bić przestawało.

Badania te zgadzały się zresztą, ogólnie biorąc, z badaniami dawniejszych lekarzy, którzy skonstatowali również, że przy otruciu nikotyną serce się rozszerza i przestaje funkcyonować.

Doświadczenia Klerka i Pecci wykazują jeszcze jedno ciekawe zjawisko. Uczeni ci przepuszczali przez serce królika roztwór dymu z papierosów, oczyszczonego z nikotyny, a także dym z liści innych roślin (np. dębowych lub in.). Kurcz serca również i w tych razach słabł i serce bić przestawało. Z tego widać, że wogóle niekorzystnie wpływają na serce wszelkiego rodzaju palone produkty roślin, niekoniecznie tytuń. Wobec czego jest tylko złudzeniem, jakoby tytoń pozbawiony nawet nikotyny był nieszkodliwym.

Porzucajmy palenie, jeżeli nie ze względu na nasze zdrowie, to chociaż z miłości dla najbliższych naszych, dla żony, dziatek, które częstokroć w jednej ciasnej izbie muszą z palącymi przebywać. Jakże to zabójczo oddziaływa zwłaszcza na młodociane organizmy dziatek, tak potrzebujące świeżego powietrza do prawidłowego rozwoju.

Nie mówię już o stronie moralnej, która przecież na pierwszym planie zawsze być powinna w życiu naszem maryawickiem.

Miałem przyjaciela, z którym przez pewien czas mieszkaliśmy razem. On namiętnie palił. Pierwszego dnia prawie że z ust nie wypuszczał papierosa. Wieczorem wcześniej odemnie położył się do łóżka i jeszcze w łóżku zapalił. — „Co tak dużo dziś palisz, Józku,?“ — zagadnąłem. — „No, uspokój się, jest to ostatni mój papieros.“ Roześmiałem się z niego, nie wierząc temu. Od tej pory jednak towarzysz mój już lat kilkanaście w ustach papierosa nie miał. Można więc wszystko z siebie zrobić, tylko odwagi i ufności w pomoc Bożą, a powoli ustępować będą od nas wszelkie złe nawyknienia, bylebyśmy nie odkładali na później tej operacyi z wolą własną, pamiętając, że im później, tem trudniej.

Cukier w medycynie. Z wielkiem powodzeniem już dość dawno przy osłabieniu wielkiem, upadku sił, krwi upływie i przy zakażeniu i t. p. zastosowanem bywa zapuszczenie pod skórę roztworu t. zw. fizyologicznego soli kuchennej. Dr. Henriguez wniósł na sesyę paryskiej akademii medycznej inny środek podobnie korzystnie oddziaływający, mian. cukier.

Dr. Henriguez na litr sterylizowanej wody bierze 300 gram. cukru i wszystką tą zawartość wpuszcza do weny pacyenta odrazu lub z przerwami.

Nowy ten ekseryment zadziwiająco działa w wypadkach beznadziejnych, polepsza ogólny stan chorego, umacnia serce i t. p. Szczególniej ma to nadzwyczaj dodatnio oddziaływać w otruciach chloroformem i t. d. i w ciężkich chorobach, jak cholera, dezynterya.

POKORA.

Kto zna nędzę człowieka,
Ten od pochwał ucieka,
Bo najwięcej się boi
Kraść, co Bogu przystoi.

I w prawdziwej pokorze
Za nic siebie szacuje:
Nie pług ziemię zaorze,
Lecz kto pługiem kieruje.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Koadjutora Romana M. J. Próchniewskiego w Łodzi, Franciszkańska 27

Odpowiedzi i zawiadomienia Redakcyi.

Chcącym kupić osadę włościjańską w Topólnie Na żądanie niektórych Braci Maryawitów podajemy obszerniejszą wiadomość o danej osadzie. Opis gruntu. Włóka niecała — 28 mórg i 112 prętów, w trzech kawałkach. 1-szy składa się z trzech mórg ogrodowej ziemi, zajętej pod budynki gospodarcze, ogród owocowy (przeszło 100 drzewek) i szkółkę. W tym kawałku jest 200 prętów łąki. Za mórg takiej ziemi ogrodowej płacą tutaj 600 rubli. W drugim kawałku jest siedm mórg. Trzy morgi i siedm mają jeden numer tabeli. W trzecim kawałku 18 mórg, może nabyć trzech gospodarzy po 6 mórg. W polu 150 wierzb, które dają już korzyści z gałęzi. Przy domu również są wierzby. Na 9 morgach zasiane żyto, na 2-ch pszenica, na 2 przeszło koniczyna biała, na półtorej koniczyna czerwona. Inwentarz żywy: Para dobrych koni, 4 krowy (każda po sto rub.), stadnik, jałówka i trzoda chlewna. Inwentarz martwy: młockarnia, młynek, wialnia, sieczkarnia; polowe — grabiarka, opielacz i wyredlacz do buraków, brona sprężynowa, pług dwuskibowy i dwa pługi zwyczajne. Bryka na resorach, wóz gospodarczy z trzema zmianami desek i san e.

Budynki drewniane: jedna stodoła 47 łokci długa, 16 łokci szeroka, druga stodoła 26 łokci długa, 10 szeroka, dom między stodołami, nadto stajnia, obory, szpichlerz i piwnica duża. Podwórze ogrodzone wysokim parkanem drewnianym. W podwórzu studnia i druga w polu.

Dochodu czystego przynosi gospodarstwo rocznie przeszło tysiąc rubli, z samych krów dochód 300 rubli. Mleko zakupują na miejscu. Do kaplicy maryawickiej półtory wiorsty, do miasta Gombina po szosie trzy wiorsty, do cukrowni Sanniki mila, do Płocka przeszło dwie mile. Cena gruntu z inwentarzem żywym i martwym do 12 tysięcy rub. Część sumy można zostawić na hipotece z warunkiem zrobienia na koszt nabywcy hipoteki. Sprzedaż natychmiastowa, może być na działki; maryawitom ustępstwa.

Brat G. T. w Łodzi. Jeżeli imię córki przez pomyłkę zapisano w akcie urodzenia, jako imię męskie, to trzeba wystąpić do Sądu Okręgowego z prośbą o poprawienie metryki. Przy prośbie należy dołączyć pomyloną metrykę i podać świadków, którzyby znali córkę od urodzenia i zaświadczyli omyłkę.

Prenumeratorowi z parafii Piątek. Scalenie gruntów powinno się odbyć podług uchwały i planu, jaki został zrobiony na zasadzie uchwały i przyjęty przez większość scalających się.

Jeżeli geometra rozmierzył nie według planu, to pokrzywdzeni i niezadowoleni mogą odwołać się do komisarza, a następnie do gubernialnego urzędu do spraw włościańskich z odpowiednią skargą. Wogóle przy scalaniu przestrzegana powinna być zasada: aby każdy otrzymał tyleż ziemi, ile posiadał przed scaleniem, albo jeżeli otrzymuje mniej, to większej wartości, jeżeli zaś mniejszej wartości, to więcej, czyli że nikt nie powinien ponosić strat wskutek scalania. Zapomogę na budowę kolonii otrzymać można i trzeba się o nią postarać przez komisarza włościańskiego.

Brat F. U. w Warszawie. Uwolnienie z poddaństwa mieszkańców Królestwa Polskiego może nastąpić na mocy paszportu emigracyjnego, który można otrzymać na skutek przedstawienia Ministra spraw wewnętrznych, tylko z Najwyższego zezwolenia.

Zauważyć należy, iż według prawodawstwa, u nas obowiązującego, osoby, które przyjęły bez zezwolenia rządu obce poddaństwo, ulegają karze pozbawienia wszelkich praw stanu i wygnania na zawsze z granic państwa, w razie samowolnego powrotu, zesłania na Syberyę na osiedlenie.

Zaginął kwit

na rb. 500 (pięćset), wydany przez ks. Edwarda Marksa — na imię Antoniego Marciniaka.

Wydawnictwa OO. Maryawitów.

Ustawy Tercyarzy Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ubłagania	2 kop.
Ustawy Bractwa Nieustającej Adoracyi Ubłagania . . .	2 „
Sposób odmawiania Różańca św.	2 „
Modlitwy w czasie godzinnej Adoracyi	2 „
Godzina Adoracyi	5 „
Oficyum o Najświętszej Maryi Pannie (wyczerpane) . .	30 „
Modlitwy codzienne (wyczerpane)	30 „
Zbiór pieśni religijnych (wydanie drugie) . . .	40 „
Kalendarz na rok 1908 (wyczerpany).	
Kalendarz na rok 1909, 1910, 1911, 1912 i 1913 za egzemplarz	10 „
List Pasterski Ojca Jana Maryi Michała Biskupa Maryawitów	5 „
Litterae pastorales P. Joannis M. Michaelis Episcopi Mariavitarum	10 „
Hirtenbrief des Vaters Johann Maria Michael Bischofs der Mariaviten	10 „
Пастырское посланiе О. М. Михаила Епископа Марiавитовъ	10 „
W obronie zasad Ewangelii, cz. I (dogmatyczna) . .	30 „
W obronie zasad Ewangelii, cz. II (moralna) Księga I. .	30 „
Roczniki „Maryawity“ wraz z dodatkiem „Wiadomości Maryawickie“ z roku 1907, 1908, 1909, 1910 1911 i 1912 (cena zniżona) — rocznik	3 rub.

Powyższe wydawnictwa dostać można w Administracyi i w kantorach przy parafiach maryawickich.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi.

Jest do sprzedania

koło Gąbina, w Gostyńskiem, we wsi Topólno, parafii maryawickiej osada włościańska z zabudowaniami, składająca się z włóki **dobrego** gruntu. Cena 10 tysięcy rubli (gotówką). Wiadomość przy kaplicy maryawickiej w Lipińskich koło Gąbina lub w Płocku, przy katedrze maryawickiej.